

Szymczak, Barbara

Między Ryńskiem a Królewcem. Jak rozeszły się drogi Prus Królewskich i Książęcych w obliczu zagrożenia szwedzkiego

Przegląd Historyczny 93/4, 401-411

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BARBARA SZYMCZAK
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Między Ryńskiem a Królewcem. Jak rozeszły się drogi Prus Królewskich i Książęcych w obliczu zagrożenia szwedzkiego*

Układ ryński (12 listopada 1655), traktujący o przymierzu obronnym pomiędzy szlachtą Prus Królewskich a elektorem brandenburskim i księciem pruskim Fryderykiem Wilhelmem, został zawarty przy pełnej aprobach Jana Kazimierza. Król znajdował się już wówczas na Śląsku i był słabo zorientowany w rzeczywistym rozwoju wydarzeń i w intencjach elektora. Można jednak wątpić, czy nawet znając cele brandenburskiej dyplomacji, Jan Kazimierz podjąłby inną decyzję. Traktat ryński zastrzegał zresztą już w pierwszym punkcie, że nie ma on „nadweręzać praw Jego Królewskiej Mości Króla Polskiego” ani też praw „publicznych i prywatnych”. Obie układające się strony postanowiły też wysłać posłańca do Jana Kazimierza, aby poinformować go o zawarciu sojuszu i uzyskać jego aprobatę¹.

Do wyekspediowania owego poselstwa jednak nigdy nie doszło. Tymczasem Jan Kazimierz w ostatniej chwili zmienił zdanie i przestał popierać pomysł samodzielnego przymierza Prus Królewskich z elektorem. Wprawdzie do Głogówka, gdzie schronił się dwór, nadeszły tymczasem nowe informacje o kontaktach brandenbursko-szwedzkich², ale nie to było przyczyną niespodziewanej woltury. Król nie rezygnował z sojuszu z Fryderykiem Wilhelmem, którego siły oceniano — a raczej przeceniano — na 40 tys. żołnierzy³. Chciał jednak zmienić zasady sojuszu, a w tym celu zamierzał osobiście spotkać się z elektorem i sam podpisać z nim traktat.

W związku z tym w ślad za Janem Tańskim wysłał do Prus Królewskich Marcjana Wituskiego z listami do wszystkich trzech wojewodów pruskich i do miast. Wituski miał powstrzymać stany przed podpisaniem układu. Wiózł ze sobą listy królewskie, „ale więcej ustne mandata”, i chciał jak najszybciej udać się na sejmik pruski do Malborka. Nie mógł

* Więcej informacji o poruszonym tutaj zagadnieniu zainteresowani znajdą w książce autorki zatytułowanej *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią i Prusami Książęcymi w latach 1648–1658 w opinii i działaniach szlachty koronnej*, wydanej w 2002 r., przed opublikowaniem niniejszego artykułu.

¹ Tekst układu ryńskiego: AGAD, Metryka Koronna, Libri legationum, ks. 33, s. 61–64, oraz Geheimes Preußisches Staatsarchiv (dalej: GStA) Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji].

² P. de s Noyers, *Lettres de... secrétaire...*, Berlin 1859, s. 8 (Głogówek, list z 3 listopada 1655).

³ *Ibidem*, s. 11 (Głogówek, list z 8 listopada 1655).

jednak, jadąc przez Toruń, pominać osoby przebywającego w Ryńsku elektora. Zatem „z pilnością, jaka może być na świecie” wyprawił kuriera do przebywającego na obradach sejmikowych w Malborku starosty sztumskiego Zygmunta Guldenszterna, aby dać znać, że „*cum novissimis circumstantiis et intentionibus* Królestwa Ichmości obojga” przyjechał. „*Coniunctionem* z Kurfirsztem JM sam Jego Królewska Mość chce czynić i zawierać, ale daleko inaczej niż się dotąd o tym myślało — — *Summa* tedy rzeczy na tym jest, aby na tym sejmiku nie była *exclusa Suprema Majestas* i żeby nie konkludowano bez Króla Jegomości, który i sam w osobie swojej — — chce tu na zawarcie tych rzeczy przyjechać”⁴.

Wolno przypuszczać, że ta nowa, całkowicie chimeryczna kombinacja Jana Kazimierza (osobiste spotkanie z elektorem w Prusach Królewskich, w sytuacji gdy Karol Gustaw maszerował już w stronę Warszawy)⁵ była pochodną sukcesyjnych pomysłów króla, związanych tym razem z Habsburgami⁶. Jakkolwiek rzeczy się miały, na próbę realizacji tych planów było już za późno.

Marcjan Wituski stanął w Toruniu 12 listopada 1655, tego samego dnia, kiedy w pobliskim Ryńsku zawarto przymierze pomiędzy elektorem a senatorami i szlachtą Prus Królewskich. Do sojuszu obiecywano „przyjąć, a nawet zaprosić” inne ziemie polskie (chodziło głównie o Mazowsze).

Do obradującego w Malborku sejmiku pruskiego zostali wysłani w imieniu elektora Fabian von Dohna i Fryderyk von Jena, aby wymienić ze stanami pruskimi dokumenty traktatowe⁷. Zostało to dokonane 17 listopada w Malborku⁸.

Do traktatu nie przystąpiły jednak wielkie miasta pruskie: Gdańsk, Toruń i Elbląg. Z jednej strony nie dowierzały one szczerości zapewnień brandenburskich o chęci do wspólnej obrony przed Szwedami, pamiętając też o wydarzeniach wojny „o ujście Wisły” z 1626 r. i ówczesnej mocno dwuznacznej, a faktycznie sprzyjającej Szwedom polityce Jerzego Wilhelma, ojca obecnego elektora. Z drugiej strony pokładały, zwłaszcza Gdańsk, ufność we własnych umocnieniach i zaciągach, obawiając się wpuszczenia w swoje mury obcego żołnierza.

Mimo namów ze strony senatorów i przedstawicieli szlachty miasta uparcie wykazywały rezerwę. Podczas ceremonii wymiany dokumentów traktatowych wojewoda malborski i biskup warmiński upominali ich przedstawicieli, aby rozważyli przeczytane właśnie przez sekretarza toruńskiego punkty i pomyśleli o zapłacie i zaopatrzeniu wojsk. Toruń, najbardziej zagrożony zbliżaniem się głównych sił szwedzkich, był najbardziej ustępliwy i skłonny do zezwolenia na nowe podatki, ale Gdańsk i Elbląg stanowczo poprosiły, aby nie wymagać od nich na razie żadnych dodatkowych świadczeń, bo i tak wyężdżają już wszystkie siły⁹. Także małe miasta błagały, aby oszczędzono im wydatków na utrzymywa-

⁴ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 242, Marcjan Wituski do Zygmunta Guldenszterna, Toruń 12 listopada 1655.

⁵ Król szwedzki dotarł do Warszawy 15 listopada 1655 — S. Herbst, *Wojna obronna 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie pierwszej wojny północnej* t. II, Warszawa 1957, s. 65.

⁶ O ofertach sukcesji dla Habsburgów vide: E. Opgenoorth, *Friedrich Wilhelm. Der Große Kurfürst von Brandenburg* t. I, Göttingen 1978, s. 315.

⁷ *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* t. I–XXIII, wyd. B. Erdannsdörfer i in., Berlin–Leipzig 1864–1930, t. VII (dalej: UuA), Fryderyk von Jena do elektora, Malbork, 17 listopada 1655, s. 411; G. Lengnich, *Geschichte der preußischen Lande Königlich–Polnischen Antheils unter der Regierung Johannis Casimiri* t. VII (dalej: Lengnich VII), Gdańsk 1734, s. 140.

⁸ Lengnich VII.

⁹ Ibidem, s. 142–143.

nie wojsk brandenburskich¹⁰. Wielkim miastom dano 20 dni na przystąpienie do sojuszu, czego jednak nie uczyniły¹¹. Fryderyk Wilhelm wykorzystał to później jako z pretekst, aby wytłumaczyć, dlaczego jednostronnie zerwał sojusz.

Dzień później przybył do Malborka także wysłannik Jana Kazimierza, Tański, który powtórnie wyraził aprobatę króla dla zawarcia układu z elektorem. Podkreślił, że realizacja postanowień sojuszu zależy będzie w dużej mierze od Jana Kazimierza. W imieniu stanów pruskich odpowiedział mu biskup warmiński przyrzekając, że Jan Kazimierz otrzyma wyczerpującą relację, i zapewniając o wierności prowincji¹².

Szlachta Prus Królewskich nie bez zastrzeżeń przyjęła układ. Wojewoda chełmiński Jan Koss ganił, że jest on korzystny tylko dla elektora. Przeważało jednak zdanie Jakuba Wejhera, który zagroził, że w przeciwnym razie złoży komendę nad wojskiem. Koss odstąpił w tej sytuacji od badania artykułów układu stwierdzając, że jest już zbyt mało czasu na takie rozważania i należy raczej zatroszczyć się o pełną realizację tego, co podpisano¹³. Jednak autorytet obu braci Wejherów, Jakuba i Ludwika, powoli malał, a rosła nieufność szlachty z powodu ich częstych kontaktów z Fryderykiem Wilhelmem¹⁴.

Podczas realizacji postanowień układu doszło do sporów pomiędzy wojskiem stanów a Brandenburczykami o kwatery. Wojska brandenburskie, nie czekając na ostateczne podpisanie paktów ani tym bardziej na określony w porozumieniu termin 1 grudnia, od którego miało im przysługiwać utrzymanie, zaczęły same wybierać żywność i paszę¹⁵.

Biskup warmiński już w 10 dni po zawarciu traktatu ryńskiego prosił elektora o wycofanie wojsk brandenburskich z województwa chełmińskiego, tam *cum maximo onere — s — commorantes*¹⁶. Stany Prus Królewskich nie przejawiały też szczególnego zapału do reperowania umocnień i wznoszenia nowych, czego domagał się elektor¹⁷. Odżywały dawniejsze podejrzenia co do czystości intencji elektora, które chętnie podsycał poseł austriacki Lisola¹⁸. Nie doszło również do wysłania przewidzianego w traktatach wspólnego poselstwa elektora i stanów Prus Królewskich do króla polskiego, króla szwedzkiego i cara¹⁹.

Postępowanie Fryderyka Wilhelma sprawiało jednak, że w otoczeniu Jana Kazimierza żywe były wciąż nadzieje na pomoc brandenburską. Marcjjan Wituski starał się pozyskać elektora dla nowych koncepcji politycznych króla. W liście do Fryderyka Wilhelma podkreślał, że król nadal pokłada w księciu pruskim pełne zaufanie, traktuje go jako *tanta et talis pars regni et Reipublicae*. Ponieważ nie dotarła do króla żadna odpowiedź na wcześniejsze poselstwa, prosił on o przestanie przez Wituskiego informacji o planach i działaniach elektora.

¹⁰ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], mieszczanie Golubia do elektora, Ryńsk, listopad 1655.

¹¹ Lengnich VII, s. 141.

¹² Ibidem, s. 144.

¹³ Ibidem, s. 142.

¹⁴ UuA VII, s. 413, Fryderyk von Jena do elektora, Malbork, 17 listopada 1655.

¹⁵ Lengnich VII, s. 143; E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 314.

¹⁶ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Wacław Leszczyński biskup warmiński do elektora, Malbork, 21 listopada 1655.

¹⁷ UuA VII, s. 411–413, Fryderyk von Jena do elektora, Malbork, 17 listopada 1655.

¹⁸ S. P u f e n d o r f, *De rebus gestis Friderici Wilhelmi Magni electoris Brandenburgici commentariorum libri novemdecim*, Berlin 1695, s. 290.

¹⁹ Lengnich VII, s. 143.

Nowe koncepcje króla polegać miały na podjęciu układów ze Szwecją w imieniu całej Rzeczypospolitej, a zaniechaniu partykularnych negocjacji prowadzonych przez poszczególne województwa. Odebrałoby to ważność kapitulacjom pod Ujściem i w Kiejdanach, miało także zapobiec separatystycznemu porozumieniu Prus Królewskich z Karolem Gustawem. Nierealność tego projektu była oczywista. Istotna jest natomiast forma, w jakiej Jan Kazimierz zwracał się do elektora. Król przysyłał te wiadomości Fryderykowi Wilhelmmowi „częścią jako innym Stanom Koronnym, częścią jako *interessato* i do nich należącemu”. Akcentował w ten sposób, choć pośrednio, przynależność lenna pruskiego do Rzeczypospolitej. Elektor został jednak również zaproszony do pośrednictwa w rokowaniach polsko-szwedzkich, co z kolei podkreślało jego status strony niezależnej. Dwuznaczność ta mogła być zamierzona — w przyszłości zawsze można było przyjąć wygodniejszą interpretację.

W dalszej części listu związek Prus Książęcych z Rzeczpospolitą został ponownie zaakcentowany. Wituski w imieniu króla informował, że wysłano poselstwa na zjazd elektorów do Frankfurtu nad Menem oraz oddzielnie do każdego z elektorów. W związku z tym król prosił Fryderyka Wilhelma, aby jako *pars Reipublicae* zechciał i we Frankfurcie, i u poszczególnych elektorów poprzeć sprawę pomocy królowi polskiemu. Jan Kazimierz pragnął też zasięgnąć jego rady w związku z pertraktacjami z dworem wiedeńskim²⁰.

Wituski, wysławszy z drogi list do elektora, już 17 listopada był w Gdańsku. Przedstawił radzie nowe koncepcje polityczne króla, w których sojusz z Fryderykiem Wilhelmem był tylko elementem większego międzynarodowego przymierza. Król liczył przede wszystkim na pomoc Danii, Niderlandów i cesarza²¹. W liście do senatu gdańskiego Jan Kazimierz zachęcał miasto do wytrwania w wierności, nie wspominając ani słowem o ewentualnej pomocy brandenburskiej²².

Otoczenie króla bardzo przychylnie przyjęło jednak wiadomość o zawarciu układu w Ryńsku. Wieść o tym dotarła do Głogówka nie później niż 23 listopada. Na dworze wiedzano też, że wielkie miasta odmówiły przystąpienia do przymierza, gdyż miało ono charakter wyłącznie defensywny²³. Wojewoda łęczycki Jan Leszczyński pisał do marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego: „Z Torunia dnia 14 *novembris* gdzie mi piszą o pewnej konjunkturze Kurfirsa JM ze Stanami Pruskimi; wielkie to *rebus nostris monumentum*, bo tam jest lepiej wojska niż 20 000, krom Mazurów, których rachują na 20 000, a piszą o nich, że się rezolutniej łączą z Kurfirstem niż sami Prusacy, bo ci długo deliberowali, *tandem* już pewnie konkludowali. Z naszą pono szkodą, ale z nieostatnią zgubą”²⁴. Zdaniem prymasa Andrzeja Leszczyńskiego „Brandenburskiego pakta z Prusakami bardzo dobre *sine laesione majestatis* JKM i Rzeczypospolitej”²⁵.

²⁰ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), 5ee Nr 2 [brak paginacji], NN (Marcjan Wituski) do elektora, b. m. i d. [15 listopada 1655, pod Gdańskiem].

²¹ BPAN w Kórniku, rkps 352, k. 165, propozycja legata królewskiego Marcjana Wituskiego do senatu gdańskiego [Gdańsk, 17 listopada 1655].

²² Ibidem, k. 163, Jan Kazimierz do senatu gdańskiego.

²³ P. d e s N o y e r s, op. cit., s. 18 (Głogówek, 23 listopada 1655).

²⁴ BCzart., rkps 384, k. 328 (korespondencja J. Leszczyńskiego), Jan Leszczyński woj. łęczycki do marszałka kor. Jerzego Lubomirskiego, Nysa, 24 listopada 1655; L. K u b a l a, *Wojna szwedzka*, Lwów 1913, s. 428.

²⁵ Prymas Andrzej Leszczyński do podkomorzego kaliskiego (Krzysztofa Grzymułtowskiego), Opole, 18 grudnia 1655, [w:] L. K u b a l a, op. cit., s. 428.

Z Fryderykiem Wilhelmem wiązano też pewne plany, jeśli chodziło o powrót Jana Kazimierza w granice Rzeczypospolitej. W przypadku gdyby król chciał udać się do Prus, elektor miał mu wysłać 2 tys. jazdy jako eskortę²⁶. Opowiadano też, że wojska brandenburskie odnoszą znaczne sukcesy nad Szwedami²⁷.

Duże nadzieje łączono nadal z sojuszem niderlandzko-brandenburskim²⁸. Wojewoda łęczycki donosił królowi, że „Olendrowie na przyszlą wiosnę gotują flotę 41 okrętów dla bezpieczeństwa tego tu morza” [tj. Bałtyku] — — Ale ile baczyć mogę, wszytką *felicitas* zawisła *in unione* kurfirsta”²⁹. Tymczasem w rzeczywistości Stany Generalne nie spieszyły się z ratowaniem elektora, który przecież nie został zaatakowany przez Szwedów, a zatem nie zaszła przewidziana traktatami sytuacja. Brandenburgia mogła się tylko cieszyć, że Holendrzy mimo to postanowili wypłacić jej 120 tys. guldenów rocznego subsydium. W Niderlandach oczekiwano, że Karol Gustaw ułoży się z elektorem na warunkach, które będą do przyjęcia dla Stanów Generalnych³⁰.

Wojewoda łęczycki obszernie uzasadniał konieczność przyjęcia nawet bardzo wygórowanych warunków brandenburskich: „Strony zaś punktów kurfirsta takowe było zdanie [tj. senatorów i prymasa podczas narady w Opolu — BSz], nie tylko wdzięcznie przyjąć tę jego do usługi WKM ochotę”, ale zapewnić mu odpowiednie wynagrodzenie, „aby za tak *constantem assistentiam* miał swoich kosztów nagrodę — — *Quantum* do offertów, które sekretarz WKM podał, pierwsza o Pomerelii zdała się być najnsadniejsza”. Król musiałby jednak wysłać kogoś dla rozmówienia się z elektorem, aby można było postanowić coś pewnego. „Niemały to trakt ziemi i różnych razem województw, ale mógłby się przecie *modus* znaleźć. Lepiej ten kawalec utracić, niż wszystko, a on [tj. elektor] bez rekompensy *assistere* nie może”³¹.

W atmosferze powszechnego zniechęcenia, bezradności i paniki, która zapanowała na dworze, nawet tak wątpliwy sukces dyplomatyczny przyjmowano z zadowoleniem. Na tle całej serii niepowodzeń układ ryński mógł się wydawać zwiastunem odmiany losu. Posuwano się więc coraz dalej w obietnicach pod adresem elektora nie dostrzegając, że za żadną cenę nie zamierza on uwikłać się w wojnę ze Szwecją, zaś ustępstwa strony polskiej posłużą mu tylko jako argument w przetargach z Karolem Gustawem. Posuwano się nawet do snucia planów o sukcesji brandenburskiej tronu polskiego: *Si l'Electeur de Brandenburg se voulait declarer et donner son fils, pour être élevé dans la Cour de Pologne, on l'élirait successeur de royaume* — pisał Pierre Noyers³².

Godząc się z ewentualnością utraty Prus Królewskich, które zresztą i tak, jak się wydawało, zagarnęłaby zwycięska Szwecja, nie chciano jednak otwierać Fryderykowi Wilhelmowi dostępu do Wielkopolski. „Nie trzeba by go jednak — pisał dalej o wynikach narady senatorów w Opolu Jan Leszczyński — do Noteci puszcząć; niech u nas klucze do Państwa WKM, nie *e contra*, bo kiedy mamy *per experientiam* [*expendiam?*] *quantum momenti* to rzeka i te pasy, już je trzeba lepiej obwarować i w cudze ręce nie puszcząć, ale

²⁶ P. des Noyers, op. cit., s. 25, Głogówek, 12 grudnia 1655, E. Opgenoorth, op. cit., t. I, s. 314.

²⁷ P. des Noyers, op. cit., s. 25, Głogówek, 12 grudnia 1655.

²⁸ L. Kubala, op. cit., s. 209.

²⁹ BCzart., rkps 384, k. 338, Jan Leszczyński wojewoda łęczycki do króla, 1 grudnia 1655.

³⁰ E. Opgenoorth, op. cit., t. I, s. 316.

³¹ BCzart., rkps 384, k. 326, Jan Leszczyński wojewoda łęczycki do króla, Nysa, 24 listopada 1655.

³² P. des Noyers, op. cit., s. 13 (Głogów, 12 listopada 1655).

to nie jest *consilium huius temporis*”. Kiedy powrócą wysłani świeżo do elektora posłańcy, trzeba będzie ich wysłać ponownie. Także z cesarzem „trzeba będzie pomówić o tej kurfirstowskiej rekompensie”. Liczono więc na pomoc Austrii w wynagrodzeniu Fryderyka Wilhelma, być może mając na myśli niektóre księstwa śląskie. Radził też wojewoda łęczycki królowi zachęcić listownie miasta pruskie, „zagrzewając przy tym, aby i Mazurów ratowano”, do przystępowania do układu z elektorem. W otoczeniu króla już 24 listopada znano jego tekst. Podobnie „jeżeliby jaką czynił *difficultatem* pan ekonom WKM [tj. Zygmunt Guldensztern] w puszczeniu Malborka, że do niego WKM napiszesz, bo co się tknie intraty WKM, tak rozumiem: *primo quaerendum Regnum, cetera adicientur* WKM snadnie”. Widział też Leszczyński dalsze możliwości. „Co się tknie resignowania *Sueciae* albo *partes* do niej, wedle tego jako pisał sekretarz WKM [Tański] cale to puścić na dispositiā kurfirsta JM, co się komu będzie zdało ofiarować, wszystko WKM wdzięcznie przyjmiesz”. I dalej: „A co wiedzieć, jeżeliby i Olendrowie nie kontentowali się *aliqua parte* Inflant i za to stawiali *fortiorem classem* WKM, jest to *ex aequo* temu albo owemu ustąpić prowincyją”³³.

Opinie senatu, wyrażone przez wojewodę łęczyckiego, bliskie były zapewne samemu królowi. Gdy pod koniec listopada wyniknęły tarcia pomiędzy cesarzem i szukającymi na Śląsku schronienia Polakami, Jan Kazimierz porzucił myśl o ofiarowaniu korony polskiej Habsburgom (w zamian za pomoc wojskową) i ponownie zaproponował ją elektorowi³⁴. Zaniepokojony wojewoda łęczycki pisał wówczas do prymasa: „Wpada i to u mnie *in considerationem*, aby ta *coniunctio* z Kurfirstem nie oziębła króla JM przeciw domowi austriackiemu”³⁵.

Tymczasem elektor starał się podtrzymać wrażenie, że myśli o obronie Prus. W celu uzgodnienia wspólnych kroków wysłał swoich przedstawicieli: barona Ottona Krzysztofa von Sparra, generalnego komisarza wojennego Klausego Ernsta von Platena i tajnego radcę Fryderyka von Jena do stanów Prus Królewskich, a ściślej do Jakuba Wejhera i Zygmunta Guldenszterna, z którymi mieli wspólnie działać³⁶. Nie rezygnował również z prób pozyskania sobie miast. Rada Gdańska zdecydowała się nawiązać rozmowy z elektorem, a przede wszystkim dokładniej przypatrzeć się jego działalności i skutkom zawartego sojuszu. Na początku grudnia wysłano raz jeszcze do Malborka Wincentego Fabriciusa. Miał on zadeklarować pomoc Gdańska dla zagrożonych miast pruskich w wysokości 500 żołnierzy oraz skontaktować się z elektorem. Gdyby zaproponowano im poprzednie warunki, gdańszczanie byłiby skłonni zawrzeć sojusz z Fryderykiem Wilhelmem³⁷.

Fabricius, nie zastawszy elektora w Malborku, podążył za nim do Królewca, dokąd przybył 13 grudnia³⁸. Strona brandenburska nie chciała już przystąpienia Gdańska do

³³ BCzart., rkps 384, k. 326, Jan Leszczyński do króla, Nysa, 24 listopada 1655.

³⁴ L. K u b a l a, op. cit., s. 240.

³⁵ BCzart., rkps 384, k. 345, Jan Leszczyński do prymasa, Passdorf, 13 grudnia 1655.

³⁶ Elektor do Zygmunta Guldenszterna, Prabuty 23 listopada 1655, UuA VII, s. 413, tenże do Jakuba Wejhera, Prabuty, 23 listopada 1655, ibidem; Lengnich VII, s. 145.

³⁷ BPAN w Kórniku, rkps 352, s. 165–166, Odpowiedź Gdańska dla legata królewskiego Marcjana Wituskiego, Gdańsk 17 grudnia 1655.

³⁸ J. Ł a s k a, *Stosunek Gdańska do elektora brandenburskiego w początkowym okresie „potopu” szwedzkiego*, „Rocznik Gdański” t. XXVII, 1968, s. 24.

traktatu ryńskiego, ale wyrażała chęć podpisania z miastem odrębnego sojuszu, na o wiele surowszych niż poprzednio kondycjach: Gdańsk miał przyjąć w swoje mury załogę brandenburską i wziąć ją na swój żołd, zgodzić się na obsadzenie przez wojska Fryderyka Wilhelma Głowy i Zuław oraz na werbunki brandenburskie na swoim terytorium³⁹.

Elektor, zachęcony perspektywami oddania mu nie tylko suwerenności w Księstwie Pruskim, ale także Prus Królewskich, uwzględniał już w swoich planach sojuszu z Gdańskiem przejście całej prowincji pod swoją władzę⁴⁰.

Rada miejska była nawet skłonna zaakceptować te warunki z zastrzeżeniem, że załoga brandenburska ma złożyć przysięgę wierności na ręce komendanta gdańskiego, ale zdecydowany sprzeciw zgłosił Trzeci Ordynek. Uważał, że pomoc brandenburska nie przyniesie miastu żadnych korzyści, a jedynie przysporzy wydatków, które szacowano na 12 tys. florenów miesięcznie⁴¹.

W tym czasie armia szwedzka wtargnęła już głęboko na terytorium Prus Królewskich. Fryderyk Wilhelm nie chciał angażować się w obronę Torunia, który jako pierwszy leżał na drodze szwedzkiego pochodu. Wprawdzie w połowie listopada przez wojewodę malborskiego przesłał miastu ostrzeżenie i zaoferował wzmocnienie liczącej 300 ludzi załogi miasta o 500 żołnierzy brandenburskich oraz wysłanie „zdolnego oficera”, aby objął komendę nad obroną, ale te warunki, oddające Toruń na łaskę elektora, nie zostały zaakceptowane przez miasto⁴². Na późniejsze prośby biskupa warmińskiego i wojewody malborskiego oraz innych dostojników Fryderyk Wilhelm odpowiedział, że nie może rozpraszać sił na obronę tak odległego miejsca⁴³.

Brodnica poddała się bez walki. Toruń skapitulował 2 grudnia. Szwedzi zajęli Grudziądz i Lębork, stopniowo zajmowali pozostałe miasta Prus Królewskich oprócz Gdańska, Malborka i Pucka. Załogi brandenburskie były brane w niewolę. Król szwedzki zażądał od Fryderyka Wilhelma wyprowadzenia wojsk z Prus Królewskich i niemieszania się w sprawy prowincji, na co elektor nie chciał się zgodzić. Jego posłowie przy boku Karola Gustawa, Wawrzyniec Somnitz i Johann Ulrych Dobrzeński, usłyszeli wtedy, że cokolwiek się stanie, winę za to poniesie elektor⁴⁴.

W początkach grudnia armia brandenburska znajdowała się pomiędzy Kwidzynem, Hławą a Pasłękiem⁴⁵. Szlachta Prus Królewskich, widząc wycofywanie się oddziałów elektorskich, czuła się porzucona przez sojusznika. Chciała wszczęcia negocjacji ze Szwedami. Nie doszło do wysłania komisarzy prowincji do boku elektora.

Wojewoda malborski Jakub Wejher nalegał nadal na ściślejsze porozumienie, ale podkreślał, że jego szczegóły nie powinny się dostać do wiadomości publicznej. Planował wysłanie wspólnego poselstwa do Szwedów w imieniu elektora i Prus Królewskich. Mniejsze miasta nie chciały przyjmować załóg brandenburskich, nie spodziewając się z ich strony skutecznej pomocy. Jedynie dowodzący obroną zamku malborskiego Zygmunt Gulden-

³⁹ Ibidem, s. 24–25.

⁴⁰ BPAŃ w Kórniku, rkps 352, k. 166.

⁴¹ J. Ł a s k a, op. cit., s. 24–25.

⁴² Lengnich VII, s. 147. Propozycję tę przedstawili miastu Hoverbeck i chorąży chełmiński Jan Ignacy Bąkowski.

⁴³ UuA VII, s. 61, 68, cf. też L. K u b a l a, op. cit., s. 210.

⁴⁴ Lengnich VII, s. 147–150.

⁴⁵ S. H e r b s t, op. cit., s. 66.

sztern obiecywał bronić się tam „do ostatniej kropli krwi — — ani w żadne (lubo o to obecnie *instat Nobilitas*) wdawać się — — traktaty, bez wole Jego Kurfirstowskiej Mości, byle tylko od Kurfirsta Jmci *non deserantur*”.

Wojewoda pomorski Ludwik Wejher prosił o tysiąc rajtarów do obrony swego województwa. Powszechnie obawiano się jednak, że nadejście zimy i zamarznięcie Wisły, Nogatu i Żuław ułatwi działanie nieprzyjaciela. Zatem kiedy „w polu nie będzie odsieczej siłom nieprzyjacielskim proporcjonalnej, co czynić?”⁴⁶ Biskup warmiński ponawiał prośby do elektora o ochronę dla swojej diecezji⁴⁷.

Fryderyk Wilhelm był skłonny dać zbrojną pomoc Elblągowi. Obiecywał też miastu zachowanie wszelkich dotychczasowych przywilejów, a nawet status wolnego miasta Rzeszy. Ta szczególna troska o Elbląg wynikała ze strategicznych koncepcji elektora, który pozostawił kilka tysięcy piechoty pod dowództwem Sparra pod Malborkiem. Liczył, że Szwedzi nie pomaszerają na Królewiec, jeżeli będą mieć na tyłach Malbork, Elbląg i całkiem pokaźne siły brandenburskie⁴⁸. Elblążanie jednak uparcie odmawiali, choć zaproponowane im warunki przedstawiały się nader korzystnie: elektor oddawał Elblągowi pod komendę swoje wojsko, byłoby ono zaprzysiężone na wierność miastu, żołd wypłacałby elektor, miasto miało tylko zapewnić żołnierzom utrzymanie. W przeciwnym razie, groził Fryderyk Wilhelm, mając w rękę Pilawę może zrujnować ich handel.

Starania o zawarcie układu z Elblągiem powierzono Krzysztofowi Houwaldtowi. Winien on był przede wszystkim wysondować nastroje w mieście — elektor nie bez racji podejrzewał, że elblążanie będą skłonni raczej do kapitulacji niż do obrony⁴⁹. Rzeczywiście: 22 grudnia 1655 miasto otworzyło bramy przed Szwedami⁵⁰. Poważnie pogorszyło to sytuację strategiczną armii brandenburskiej. Na dodatek od strony Litwy wtargnął w granice Prus Książęcych szwedzki korpus Magnusa de la Gardie. Szły z nim polskie oddziały kwarciarne dowodzone przez Aleksandra Koniecpolskiego, które ostatecznie mimo rozmów z elektorem przeszły na stronę Karola Gustawa. Kwarciarni palili i pustoszyli ziemie elektora⁵¹. „Wojsko nasze przy nich [tj. Szwedach] będące jest *in maximo odio* z tej miary, że siła pretendują i siła biorą w ciągnięciu na stanowiska, a mało słuchają. Bardzo się naprzykrzyli *in Prussia Ducali*”⁵².

Pozostawiony pod Malborkiem oddział Sparra natychmiast odwołano do Królewca, aby uniknąć jego odcięcia przez wojska szwedzkie. Tylko w Malborku pozostała jeszcze załoga elektorska, która wyszła stamtąd dopiero po zawarciu, 17 stycznia 1656, układu szwedzko-brandenburskiego w Królewcu⁵³. Gniew i Tczew poddały się 3 stycznia.

⁴⁶ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], „*Puncta* imieniem stanów Pruskich do Jego Kurfirstowskiej Mości wniesione” [po 2 grudnia 1655].

⁴⁷ Ibidem, Waclaw Leszczyński biskup warmiński do elektora, Lidzbark, 4 grudnia 1655.

⁴⁸ E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 322.

⁴⁹ Instrukcja dla Krzysztofa Houwaldta na rokowania z Elblągiem, Królewiec, 11 grudnia 1655, UuA VII, s. 413–414; E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 322.

⁵⁰ S. H e r b s t, op. cit., s. 66.

⁵¹ Lengnich VII, s. 150; S. A u g u s i e w i c z, *Działania militarne w Prusach Książęcych w latach 1656–1657*, Olsztyn 1999, s. 17.

⁵² [Daniel Ż y t k i e w i c z], *O szwedzkich z Królem Jmcią i Koroną Polską postępkach i dalszych zamysłach informacyja przez p. Ż y t k i e w i c z a*, [luty 1656], [w:] S. O c h m a n n, *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy t. I, 1648–1660*, Wrocław 1998, s. 152.

⁵³ E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 322.

Trzej wojewodowie pruscy niemal do ostatniej chwili, do otwartego przejścia Fryderyka Wilhelma na stronę Szwedów, utrzymywali z nim kontakty i liczyli na jego pomoc. Pośredniczył w tym m.in. sędzia ziemski i sekretarz królewski Jan Piotr Tucholka⁵⁴. Kontakty te, częste i poufne, wzbudziły nieufność szlachty pruskiej⁵⁵. W połowie grudnia elektor upoważnił do rozmów *de communis defensionis mediis* ze stanami Prus Królewskich Fabiana von Dohna, Jerzego Waldecka i Fryderyka von Jena⁵⁶. Nie było już jednak czasu na wspólne negocjacje z Karolem Gustawem.

Armia brandenburska, z wyjątkiem drobnej potyczki pod Bartoszycami, unikała starcia z siłami szwedzkimi⁵⁷. 26 grudnia wojska Karola Gustawa znalazły się 25 km od Królewca. Stolicy Prus Książęcych groziło otoczenie⁵⁸. „Wielka w mieście trwoga przez całą noc i dzień była”⁵⁹. Fryderyk Wilhelm dysponował jeszcze wprawdzie kilkunastotysięczną armią, a Waldeck namawiał do walnej bitwy, ale elektor nie chciał stawiać wszystkiego na jedną kartę i ryzykować wyniszczenia kraju⁶⁰. Także stany Księstwa pragnęły za wszelką cenę nie dopuścić do działań wojennych na swoim terenie i opowiadały się za podjęciem rokowań ze Szwedami⁶¹.

Elektor nie skorzystał z propozycji Gdańska, aby wycofać armię brandenburską z Prus Książęcych przez posiadłości miejskie⁶². Stopniowo wycofywał swoje oddziały na linię Pregoły, unikając starcia z żołnierzami szwedzkimi. Nie przerywał pertraktacji z Karolem Gustawem, którego wojska także otrzymały rozkaz unikania otwartego konfliktu⁶³.

Przewaga szwedzka była jednak niewątpliwa. Elektor musiał też liczyć się z tym, że skoro Jan Kazimierz był już gotowy zrezygnować na jego korzyść nawet z Prus Królewskich, to równie dobrze mógł je odstąpić swemu szwedzkiemu kuzynowi, dla przyspieszenia ugody dodając — niewiele go kosztującym gestem — także Księstwo Pruskie. W tej sytuacji zdecydował się wreszcie na zawarcie porozumienia z Karolem Gustawem.

To, że ostatecznie podpisany 17 stycznia 1656 w Królewcu układ ze Szwedami nie był klęską Brandenburgii, elektor zawdzięczał nie tyle swojej polityce, ile zmianom w położeniu armii szwedzkiej w Rzeczypospolitej. Karol Gustaw nie chciał też wiązać swoich sił obleganiem nowoczesnych fortyfikacji Królewca i walką z kilkunastotysięczną armią

⁵⁴ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], druk: UuA VII, s. 414, Jakub Wejher, Ludwik Wejher, Jan Kos do elektora, Malbork, 6 grudnia 1655.

⁵⁵ „*Puncta* imieniem stanów Pruskich...”, oraz von Jena do elektora, Malbork, 17 listopada 1655, UuA VII, s. 413.

⁵⁶ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], pełnomocnictwo elektora dla Fabiana von Dohna, Jerzego Waldecka i Fryderyka von Jena, Królewiec 15 grudnia 1655.

⁵⁷ E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 320; L. H ü t t l, *Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg. Eine politische Biographie*, München 1984, s. 233, B. G l o g e r, *Friedrich Wilhelm, Kurfürst von Brandenburg*, Berlin 1984, s. 124 i nn.; S. H e r b s t, op. cit., s. 66.

⁵⁸ Lengnich VII, s. 151, S. H e r b s t, op. cit., s. 66.

⁵⁹ Tak relacja naoczego świadka: M. V o r b e k – L e t t o w, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. G a l o s i F. M i n c e r, Wrocław 1968, s. 262.

⁶⁰ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ff/ 1d., elektor do Schwerina i Dobrzeńskiego, Królewiec 28 grudnia 1655. Schwerin i Dobrzeński otrzymali 28 grudnia audiencję u Karola Gustawa, na której zażądali odstąpienia Szwedów od Królewca. Pozytywnie ocenili możliwość zawarcia układu ze Szwedami — Schwerin i Dobrzeński do elektora, [b. m.] 28 grudnia 1655, UuA VII, s. 512.

⁶¹ B. G l o g e r, op. cit., s. 124.

⁶² J. Ł a s k a, op. cit., s. 27.

⁶³ E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 320.

brandenburską, zwłaszcza gdy wieści z Polski mówiły o zaczynających się już buntach przeciwko szwedzkim porządkom.

W rezultacie warunki traktatu królewieckiego były dla elektora dużo lepsze, niż mógł oczekiwać⁶⁴. Jako książę pruski stawał się teraz lennikiem Szwecji. Dodano mu wprawdzie jako lenno Warmię, ale bez Fromborka z okręgiem i z zastrzeżeniem demilitaryzacji Braniewa. Przyznano też nieco większe prerogatywy, znosząc apelacje sądowe do suwerena oraz annua. Przy odnawianiu inwestytury elektor i jego następcy mieli jednak wpłacać każdorazowo 4 tys. dukatów.

Postanowiono, że w razie sporu pomiędzy księciem a stanami rozstrzygać będzie odtąd specjalnie powołany sąd, a nie komisarze królewscy, ale też musiał się zobowiązać do wystawienia znacznie większego kontyngentu posiłkowego: odtąd zamiast 100 jeźdźców miał wysłać 500 jeźdźców i 1000 pieszych i utrzymywać ich przez sześć tygodni poza granicami Księstwa. Szwedzi zastrzegli sobie ponadto prawo swobodnego przemarszu przez Księstwo i korzystania z portów pruskich, a elektor nie mógł bez zgody Karola Gustawa trzymać na Bałtyku żadnych okrętów prócz czterech do strzeżenia wybrzeża. Strona szwedzka miała otrzymać również połowę dochodu z cel piławskich. W zamian za to Szwedzi obiecywali w ciągu 24 dni wycofać swoją armię z Księstwa i Warmii⁶⁵.

Traktat ryński nie przyniósł więc spodziewanych korzyści ani stanom Prus Królewskich, ani elektorowi. Wymarzonej przez Fryderyka Wilhelma suwerenności w Księstwie nie uzyskano. Udało mu się jednak zachować dobre stosunki z Janem Kazimierzem i nie narazić szlacheckiej opinii publicznej w Rzeczypospolitej, co stwarzało dobre widoki na przyszłość — zwłaszcza gdyby gwiazda Karola Gustawa miała zacząć blednąć. Powiodło się też elektorowi z wynegocjowaniem klauzuli, że na złożenie Szwecji przysięgi lennej ma rok czasu⁶⁶.

Z perspektywy czasu linia postępowania Fryderyka Wilhelma wydaje się czytelna: uprzedzić Szwedów, rozciągając swoje wpływy na jak najwięcej ziem Rzeczypospolitej (w grę wchodziły Wielkopolska, Prusy Królewskie, Mazowsze i Litwa), wzmocnić w ten sposób swoją pozycję, w miarę możliwości zapewnić także tą drogą utrzymanie swoim żołnierzom⁶⁷, a następnie zatrzymać z tego, co tylko się uda. Czy jednak rzeczywistość była to konsekwentnie realizowana koncepcja polityczna, czy tylko łańcuch doraźnych działań, balansujących na granicy ryzyka?

Znakomity znawca okresu panowania tego władcy i jego biograf, Ernst O p g e n o o r t h, ocenił zawarcie traktatu ryńskiego z punktu widzenia interesów Brandenburgii bardzo sceptycznie: *Ob es klug von Friedrich Wilhelm war, sich mit den Ständen des polnischen Preußen zu verbünden, kann bezweifelt werden. Diese Maßnahme mußte wie keine andere den Schwedenkönig davon überzeugen, daß er von Brandenburg nichts Gutes zu erwarten habe*⁶⁸.

⁶⁴ Cf. GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ff/ 1d, konspekt sojuszu szwedzko–brandenburskiego, sporządzony przez Szwedów w grudniu 1655 r., oraz list elektora do Schwerina i Dobrzeńskiego, Królewiec, 31 grudnia 1655.

⁶⁵ Lengnich VII, s. 151–152, E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 325–327.

⁶⁶ B. G l o g e r, op. cit., s. 124.

⁶⁷ Ten aspekt silnie podkreślił E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 314.

⁶⁸ Ibidem; cf. S. P u f e n d o r f, op. cit., s. 229–232.

Elektor musiał być świadomy, że dążąc do rozciągnięcia swoich wpływów na Prusy Królewskie wchodził w konflikt z interesami Karola Gustawa: *haec enim est Helena illa, propter quam Sueci pugnant* — pisał Wawrzyniec Somnitz. Ówczesna polityka brandenburska przypominała taniec na linie, a elektorowi przez długi czas groziło, że utraci na rzecz Szwedów faktyczną władzę nad Księstwem Pruskim. Dopiero późniejszy, bardzo dla Fryderyka Wilhelma pomyślny, rozwój wydarzeń sprawił, że ostatecznie zakończyła się ona sukcesem w postaci uzyskania suwerenności w Prusach Książęcych.

CONTENTS

ARTICLES

Ryszard Kulesza — Spartan *Oliganthropy*

In an analysis of the reasons for the sudden decrease of the population of Sparta during the fifth–fourth century B.C. the author based himself on most recent research and combined Spartan oliganthropy with the inheritance system which favoured land concentration and resulted in the loss of civic rights by numerous Spartans. The author recognised as entirely non–historical the conception maintaining that Sparta was governed by a system of equal and indivisible land plots (*kleroi*), passed on from father to oldest son. Its origin was placed in fourth century B. C., and dissemination — in third century B.C. In conclusion the author formulated general remarks concerning the perspective of studies dealing with ancient Sparta, and acknowledged the changed approach towards sources (a diachronic interpretation in place of the synchronic one, dominating until recently) as one of the prime reasons for progress in research during the last two decades and a radical alteration of the image of Sparta during the classical epoch.

Barbara Szymczak — Between Ryńsk and Königsberg. How the Paths of Royal and Ducal Prussia Parted in the Face of the Swedish Peril

The article considers political transformations in both parts of Prussia during the period from the signing of the treaty between Friedrich Wilhelm, the Duke of Prussia, and the gentry of Royal Prussia in Ryńsk (12 November 1655) to the signing of the convention between the Duke and the King of Sweden in Königsberg on 17 January 1656. The author indicated that progressing Swedish conquest of the Commonwealth, including Prussia, weakened the political position of the Duke of Prussia; this protector of part of Polish lands (especially Royal Prussia) who relied on a future considerable reduction of dependence on Poland and sizable territorial gains, turned into a vassal of Sweden. B. Szymczak stressed that Friedrich Wilhelm tried to expand his impact to the north–western provinces of Poland without expressing his support either for the Polish or Swedish side.

Jerzy Gaul — The Secret Mission of Police Commissary General Franciszek Charwat in Warsaw (July–August 1917)

The author examined the mission carried out in Warsaw, at the time seized by the Germans, by a functionary of the Austrian occupation authorities in Poland entrusted with studying the mood prevailing among Polish society and the possibilities for cooperation with the Polish local left wing in view of the radicalisation of social attitudes in the wake of the February Revolution in Russia. In his reports Charwat accentuated the basic divergence between the political goals of the Polish left wing and the Central Powers, especially Germany, as well as the mood unfavourable towards the latter. In the opinion of J. Gaul the Germans tried to discreetly counteract the Charwat mission which had not been coordinated with them; otherwise it would be difficult to explain the arrest of leaders of the Polish pro–independence left wing — Józef Piłsudski and Kazimierz Sosnkowski — on the night of 21 July 1917, just several hours prior to their planned meeting with Charwat.